

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

**Cena numeru 30 groszy**, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.  
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

\*\*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy  
\*\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## KINO WOJSKOWE 10 PUŁKU PIECHOTY.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności, a zwłaszcza pp. włościan będzie powtórzony wielki film religijny w naturalnych kolorach w 10-iu aktach

### „Żywot, Cuda i Męka Chrystusa“

ORKIESTRA DO OBRAZU DOSTOSOWANA (ORGANY) I ZNACZNIE POWIĘKSZONA.

**W sobotę dn. 15 września o godz. 3 pp.**—dla szkół powszechnych żeńskich i męskich; **o godzinie 5 pp.**—dla gimnazjum żeńskiego, męskiego, seminarjum nauczycielskiego i szkoły handlowej; **o godz. 7 wiecz.**—dla szkoły rolniczej i innych. **UWAGA:** Dla wyszczególnionych powyżej szkół wejście po 30 groszy na wszystkie miejsca. **O godz. 9 wieczór** — seans normalny. **W niedzielę dnia 16 września** — dla pp. włościan o godz. 2 i 4 po poł. oraz o 6 i 8 wieczorem. **W poniedziałek dnia 17 września** — o godzinie 7 i 9 wieczorem.

5-4

**Nad program prześlizgnięcia zdjęcia z natury w 2 aktach.**

## Komuniści a młodzież.

Komuniści postanowili użyć dla swych celów materiał dorastający, łatwy do wywoływania entuzjastycznych wybuchów i często bezkrytycznie ustosunkowujący się do doktryn komunistycznych.

Przy „Kominternie” utworzono specjalną Międzynarodówkę Młodzieży t. z. „Komunistycznej Internacjonal Malodiozi”, w skróceniu K. I. M. Jest to najważniejszy instrument, za pomocą którego komuniści oddziaływują na młodzież.

Kierownictwo K. I. M. znajduje się w Moskwie, a w Berlinie działa specjalne biuro na Europę środkową, skąd również i Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce otrzymuje instrukcje, „bibulę propagandową” i rozkazy.

Do związków komunistycznych wciągana jest młodzież w wieku 14—23 lat.

Ogólne podstawy pracy związków młodzieży komunistycznej są też same, co i partii komunistycznej.

A więc: 1) niszczenie religii, wiary w Boga, moralności—słowem wszystkiego, co ludzi wywyższa nad zwierzęta; 2) wysuwanie na miejsce religii—komunistycznego, materialistycznego poglądu na świat; 3) niszczenie patriotyzmu i poczucia solidarności narodowej w imię „ludzkości” „światowej solidarności proletariatu” i t. p. mrzonek; 4) rozdmuchiwanie walki klasowej do po-wornych rozmiarów i niedo-

puszczanie do łagodzenia różnic klasowych; 5) wykonywanie wszelkich rozkazów partii komunistycznej i wreszcie 6) udział w bojówkach komunistycznych, walka „o dyktaturę proletariatu” czyli dyktaturę komunistów nad proletariatem.

Lenin opracował swego czasu formułę „moralności komunistycznej”. Brzmi ona: „wszystko jest moralne, co jest użyteczne dla partii komunistycznej”. Młodzież wyzuta przez agitację i doktryny komunistyczne z wszelkich uczuć, bez Boga i Ojczyzny, uważająca za największą mądrość filozofię, usprawiedliwiająca zaspakajanie wszelkich zwierzęcych popędów—taka młodzież potrzebna jest kierownikom komunizmu do wywołania wojny domowej, dla pchnięcia tej młodzieży do mordów gwałtów i niszczenia własnej Ojczyzny.

To też do walki z bolszewizmem i bolszewikami stanąć musi każdy człowiek, każdy chrześcijanin, mający poczucie godności ludzkiej i rozumiejący, że w poszanowaniu praw boskich i ludzkich zarówno przez ogół, jak i jednostki—opiera się szczęście i spokój wszystkich ludów i narodów.

W walce z bolszewikami młodzież musi bronić prawdziwej nauki, czystości i nieskazitelności obyczajów, które bolszewicy za wszelką cenę chcą splugawić i zbezczęścić.

Dlaczego komuniści zajęli się tak gorliwie agitacją wśród młodzieży? Odpowiedzią na to pytanie jest przysłowie: „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci”. Komuniści liczą, że demoralizując dziś młodzież, z czasem będą mieli więcej

dorosłych, podatnych do swej roboty. Oprócz tego komuniści starają się osiągnąć korzyść natychmiastową ze swej roboty na terenie młodzieży: buntują dzieci przeciwko rodzicom i przeciwko szkole, wprowadzając w ten sposób walkę i nienawiść tam, gdzie była zgoda i zaufanie. Szkoła ma dać młodzieży elementarne wiadomości oraz wpoić podstawy religijne, narodowe i społeczne. Nasza polska szkoła, o którą tyle lat ciężko się z Moskalami i Niemcami walczyło, ma obecnie w Niepodległej Polsce szczególnie wielką misję do spełnienia: musi wychować zastępy dzielnych, pracowitych i kochających Ojczyznę ludzi, którzyby umieli wspólnym wysiłkiem usunąć te braki i szkody, jakie przez niewolę i wojnę Ojczyzna nasza poniosła. Bowiem tylko w pomyślności Ojczyzny i spokojnej, twórczej pracy leży tajemnica powszechnego dobrobytu wszystkich obywateli Polski.

Komuniści doskonale zdają sobie sprawę, że jeśli nowe pokolenie zostanie rozumnie i moralnie wychowane, to w przyszłości, gdy młodzież ta wyrośnie, nie da się ona złapać na komunistyczne, obłudne teorie i hasła.

Dlatego też komuniści postanowili: 1) każdą szkołę nie będącą w ich rękach, obrzucać wyzwiskami „burżujska”, „kapitalistyczna”, „jaśniepańska”, „kontrewolucyjna” i. t. p. 2) buntować młodzież przeciwko nauczycielstwu i tworzyć swoje komunistyczne „jacejki”, czyli tajne grupki, zorganizowane wśród młodzieży, wreszcie 3) dążyć do opanowania szkoły przez wciąganie nauczycieli do partii i organizacji komunistycznych.

Komuniści namawiają młodzież szkolną, by nie uczyła się historii ojczyściej, protestowała demonstracyjnie przeciw nauce religii, nie słuchała religii, urządziła strajki szkolne, organizowała wiece komunistyczne, rozrzuciła ulotki, agitujące za rewolucją i t. p.

Podburzają też dzieci, by żądały zniesienia stopni i kar—oraz domagały się prawa wybierania „delegatów” do rad pedagogicznych i udziału kierowania szkołą.

Wszystko to ma jeden cel: zniszczyć szkołę polską i oddać młodzież w łapy sprytnych agentów komunistycznych.

Komuniści chcą wychować ludzi bez Boga, bez Ojczyzny i bez rodziny, bo wiedzą, że takich tylko ludzi łatwo będzie za nos wodzić różnymi teoryjkami i do zbrodni pchać.

Starszych im trudniej opanować, bo mają więcej rozumu, życiowego doświadczenia i łatwiej im odkryć prawdziwe oblicze „obrońców, robotników i chłopów”.

Człowiek rozumny wie, że kto w Boga nie wierzy staje się szybko bydlęciami w ludzkiej postaci, zamiera w nim bowiem poczucie tego, co dobre, a co złe.

Człowiek starszy i rozumny wie, że gdy naród podzieli się na partje i zamiast polubownego załatwienia sporów wewnętrznych rozpocznie żyć w waśni, dochodzi do wojny domowej, na której cały naród traci, a tylko wróg zyskuje.

Wie, że gdy zdemoralizuje się i rozleci rodzina, gdy chłopcy i dziewczęta zaczną wstawać przeciwko rodzicom i żyć niemoralnie, gdy się zniesie sakrament małżeński, a młodzież zacznie postępować jak stado zwierząt—to wszystko zmarnieje. Przyjdzie zupełna nędza moralna i materialna.

Młodzież o tem nie wie, albo też nie wierzy, gdy się ją ostrzega. Dlatego właśnie komuniści do niej się w ostatnich czasach zabrali.

Należy więc przeciwdziałać wszelkimi siłami bronić młodzież przed zgubnymi wpływami komunistów.

*Marjan Bogaca.*

## BEZ TYTUŁU.

O tem, że Polacy są narodem zdolnym mówi się w Polsce i wszędzie zagranicą. Oddawna chwalą cudzoziemcy pracowitość i inteligencję pracownika polskiego, a ostatnie lata naszego istnienia narodowego wskazują, że nie jesteśmy pozbawieni zdolności twórczych, organizacyjnych, dyplomatycznych, instynktu społecznego i państwowego i t. d. Nawet na łamach prasy niemieckiej przysłowiowe, w znaczeniu dla nas niekorzystnym, polnische Wirtschaft (polska gospodarka) zanika w pierwotnym swym pojęciu. W swych organach zawodowych, a nawet codziennych, mówiąc o rosnącej w oczach Gdyni, o budowie nowych linii komunikacyjnych, o rozwijającym się stale rolnictwie, widząc, że mimo braku traktatu handlowego z Rzeszą, mimo wojny celnej, rozmyślnie przez Niemcy sprowokowanej, Polska istnieje i istnieć może, a nawet umie rozbudowywać swój przemysł i uniezależnić swą produkcję i handel od przemysłu i rynków niemieckich, zaczynają Niemcy stwierdzać planowość, realność i wielkie widoki na przyszłość dla naszej gospodarki narodowej. „Polnische Wirtschaft” dla współczesnych Niemców staje się powoli synonimem wytężonej pracy twórczej.

Pracą tą, swymi dążeniami do zastosowania w życiu najnowszych zdobyczy wiedzy i techniki, odbudową placówek i posterunków niszczonej przez zaborców, stwarzaniem nowych baz dla rozwoju życia państwa, wreszcie swym wzrastającym z dnia na dzień dorobkiem umysłowym i wytworami ducha, cenionymi przez wszystkie narody świata, Polska stwierdza swą wielką kulturę.

Spójrzmy na zmiany zaszłe w naszym mieście w ciągu ostatnich lat kilku. Wszędzie dostrzeżemy dodatnie wyniki naszej pracy zbiorowej: poprawa stosunków zdrowotnych, powstanie nowych gmachów lub instytucyj użyteczności publicznej, stopniowy zanik analfabetyzmu, wzrost schludnego wyglądu ulic i placów, budowa dróg, ulic, chodników, zieleńców, skwerów i t. p. Choć jeszcze sporo wody w Buzrze upłynie nim będziemy mieli wodociągi, kanalizację, piękne gmachy dla szkół powszechnych i t. d., choć nie prędko miasto nasze będzie miało takie urządzenia, jakie spotkać można w miasteczkach pomorskich i wielkopolskich, jednak „polnische Wirtschaft” w całym szeregu poczynań i zamierzeń naszego młodego samorządu miejskiego rysuje się tylko kulturalnie dodatnio.

\* \* \*

Miasteczka poznańskie i pomorskie.... Kto z nas był w tych kilkutyśięcznych choćby tylko osiedlach ludzkich, nie zapomni chyba nigdy, że po za wielką schludnością domów i ulic, po za elegancją urządzeń i wystaw sklepowych, estetyką sztyldów i t. d. miasta te odznaczają się wielką ilością kwiatów i zieleni. Po za skwerami i zieleńcami, utrzymywanymi przez gminy miejskie, gdzie tylko można, nie mówiąc o ślicznych ogródkach przed domami, kwiaty znajdują pomieszczenie: pełno ich w korytkach na balkonach i w oknach, ba nawet na słupach telefonicznych umieszczone są specjalne kosze, z których zwieszają się długie girlandy kwitnących nasturcyj, powojów i innych roślin.

Ożywiają te kwiaty miasteczko,—oko nie błądzi ciągle po gołych murach budowli, lecz może spożyć z przyjemnością na wywołującej mile wrażenie ukwieconej plamie zieleni...

\* \* \*

## N E D Z A.

Gdy mię wreszcie odbiegną smutków moich gońce,  
A ja oddechem głębszym daję ulgę płucom,  
Wiem—znów się o mą duszę mroki z światłem kłocą.  
Wiem również, że zwycięży promieniste słońce—

Krew gorąca znów wtedy szybciej w żyłach pędzi,  
Serce zakwita kwiatem niezmiernej dobroci,  
Ramy obrazów duszy promień szczęścia złości,  
Przeżytych rozczarowań cień znika z pamięci—

— Lecz gdy chcę dać żebrakom dobrych słów jał-  
[mużnę...

I miłością napelnąć dłonie moje próżne...  
W słabych sercach zaszczepić szczęśnych dni na-  
[dzieję,

O, czemu wtedy nędza szczydzi z moich darów  
I odbiera mi duszę z miłosierdzia czarów,  
A każdy żebrak w twarz mi bezczelnie się śmieje!

*Cöln. a/Rh. w 1917 r.*

## Nie podług Dziennika Ustaw.

*(dokończenie).*

Intogba jest autorem „Żud-Szi”—wielkiej księgi lekarskiej, zawierającej nader skomplikowane recepty Tso-żed-Szenun—następcy samego Buddy Sakcja-Muni.

„Żud-Szi” staje się podstawą olbrzymiego szeregu dzieł lekarskich, wydawanych w ciągu siedmiu

stuleci przez spadkobierców Intogby w języku hinduskim, tybetańskim, mongolskim i chińskim.

Dżyngis-Chan protegował lekarzy. Jego następcy zakładają laboratorja i preparatornie dla ułatwienia lekarzom studjów. Znamienne dla Dżyngischanidów: ci władcy ponurzy nie byli ciemni, znali wartość nauki i cenili jej zdobycze. Dżyngischanidzi otaczają się „specami”, ściąganiem z Europy w charakterze jeńców wojennych, jednocześnie czczą własnych lekarzy, traktując ich już nie jak „speców”, lecz uwielbiając w nich wiedzę pochodzenia boskiego.

Lekarze tybetańscy szesnastego i następnich stuleci uważają siebie za reinkarnację Intogby, wymagając od współczesnych czci, należnej pół-bogom. Pracy ich towarzyszy „okultystyczne obcowanie” z Intogbą, Tso-Żed-Szenun i innymi pół-mitologicznymi postaciami.

W tym okresie zakrada się pierwiastek szarlatanerii do medycyny Wschodu. I Europa Zachodnia w tym samym czasie przepelniona rozmaitemi fabrykatami eliksirów życia, miłości i zdrowia. O to właśnie chodzi, aby wyodrębnić pierwiastek prawdziwej wiedzy i faktów przyrodniczych z całego amalgamatu, stanowiącego system leczniczy.

W tym kierunku zrobiono już bardzo dużo. Naukę lekarską wschodu badali dr. I. Rehman, orientalista węgierski Csoma de Köres i słynny lekarz angielski A. Wilse.

Zdaniem tych uczonych system leczniczy Wschodu, polegający w zasadzie na systematycznym pobudzaniu przemiany materji w organizmie i jakby abstrahujący się od tego lub innego fenomenu symptomatów,—jest najbardziej odpowiadającym prawom natury.

A te ogródki przed domkami...  
Sztachetki wymalowane olejno, rabatki pełne róż, mieczyków, lewkonij, astrów, a na zagonkach buraczki, marchewka, pomidory, truskawki, czasami nawet drzewka karłowe. Zagonki wypielone czyściutko, nigdzie ani śladu chwastów!

A w domku mieszka ogrodnik-amator, z zawodu robotnik albo rzemieślnik—półinteligent—nie burżuj — fabrykant, co się własnym samochodem rozbija...

Tak mieszkańcy miasteczka dbają o upiększenie swej siedziby, tak starają się, by w murach własnego miasta nic oka nie razilo brzydota, a przybysz, by jaknajmilsze wyniósł zeń wspomnienie.

To kultura.

\* \* \*

A u nas w Łowiczu? Jakże przybysz unosi zeń wrażenia?

Nie chcę już mówić o odrapanym domu na wprost dworca, nie chcę już wspominać o „reprezentacyjnych” hotelach, nie chcę poruszać estetyki przeciętnych wystaw i urządzeń sklepowych naszej „dzielnicy handlowej”, ani też cenzurować ortografji szyldów i reklam kupieckich, lecz chcę zwrócić uwagę na brak chęci u niektórych mieszkańców miasta, by „pod własnym nosem”, dla swej własnej choćby tylko przyjemności na piękno miasta choć trochę zwrócili uwagi.

Są w mieście „meteorami” i innymi dekoracyjnymi roślinami zdobione balkony, są okna na których zielenią się korytka kwiatów, jest w bocznej ulicy przy domu p. Jana Sosnowskiego ogródek do którego aż zajrzeć miło, tak tam każdy kawałek ziemi wyzyskany z pożytkiem dla ciała (owoce, jagody, warzywa) z lubością dla nozdrzy i oka (moc wonnych i pięknych odmian kwiatów).

To kultura.

Są w mieście za kolegata przy Rynku Koś-

ciuszki, są także na ul. Podrzecznej szczególnie w okolicach sądu posesje przy których, obok domów mieszkalnych, odgródzone od chodnika „płotem” z drutów kolczastych, (o które przechodzień częstokroć ubranie rozdziera) leżą odlegiem kawałki ziemi nawet—o ironjo!—„ogródkami” zwane.

A cóż tam jest w tych ogródkach? Racjonalna „kultura” pokrzyw, lebiody i innych przeróżnych zielsk, które najkorzystniejsze warunki rozwoju znajdują na... śmietnikach!!

I śmietnik w ogródku jak należy: ustniki i puste pudełka od papierosów, strzępy gazet, gałgany, stare blaszanki i t. p. śmiecie zawieszane na wysokich zielonych łądych imitują barwne kwiaty, których tym chwastom natura poskapila.

Ot i „ogródek” w którym po całodziennej pracy przy warsztacie czy w biurze z „przyjemnością” wypocząć można!!!

Może kto powie że był w „ogródku” porządek, a przechodnie zaśmieci? Nieprawda! Dlaczego tak czys.o w ogródkach miejskich, dlaczego rabaty i trawniki nie są zasypane niedopalkami papierosów pudełkami od zapalek i t. d? Dlatego, że każdy nawet mało kulturalny osobnik uszanuje trud wzięty włożony, bo nawet najgorszy opryszek na piękno natury jest czuły. Kwiat pięknie prowadzony w każdym oku blask radości wzbudzi.

\* \* \*

Nie mogą sąsiedzi mówić o złym „polnische Wirtschaft” narodu naszego, który wysila się, tworzy, buduje przyszłość. „Polnische Wirtschaft”, w tym znaczeniu ujemnym, dotyczyć może tylko jednostek leniwych, bądź zbyt stetryczalnych i zadowolonych, nie dorosłych do poziomu kultury dzisiejszej

\* \* \*

„Jakim cię widzą, takim cię piszą”, a czasami i..... opiszają!!!

„Argus”

W sobotę, dnia 15 września 1928 roku  
w pierwszą rocznicę śmierci s. p.

## Ronstancji Blichewiczowej

odbędzie się nabożeństwo o godzinie 9 ej  
rano w kolegiacie Łowickiej, na które  
znajomych i życzliwych zaprasza

**Rodzina.**

W Anglii współczesnej wschodnia medycyna zyskuje zupełne prawo obywatelstwa; w ten sposób wpływa jej kontakt ze Wschodem. W Niemczech i we Francji daje się zaobserwować coraz większe zainteresowanie wschodnim leczeniem.

W Polsce ze wszystkich gałęzi wiedzy orientalistyka z natury rzeczy musi pozostawać na ostatnim planie. Nasza młoda orientalistyka w osobie profesora Ossendowskiego wypowiedziała już jednak swe entuzjastyczne zdanie o medycynie wschodniej.

Założenie w Warszawie apteki orientalnej pozostaje i obecnie jednym z zadań, nad którego rozwiązaniem prof. Ossendowski pracuje.

\* \* \*

Tak się przedstawia historia i legenda. Początków medycyny wschodniej szukać należy w zamierzchłej rzeczywistości, odpowiadającej epoce, objętej li tylko legendą. Medycyna wschodnia sięga czasów, kiedy jeszcze „bogowie mieszkali na ziemi”. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy posiada ona podstawy naukowe, najlepiej przeczytać dzieła wyżej wskazanych lekarzy, którzy kwestję tę badali.

Notatki niniejsze mają na celu podkreślenie dwóch okoliczności w uwzględnieniu „status” medycyny wschodniej w Polsce:

Ma ona powodzenie,—już dała szereg dodatknych rezultatów i zainteresowanie się nią polskiego społeczeństwa jest ogromne.

Z drugiej strony urzędowy stosunek do niej polega wyłącznie na bezkrytycznych represjach.

Najlepszą ilustracją są perypetje p. Pastuszkiewicza, którego wzmiankowałem wyżej, jako pana P., ale obecnie powodu do nieujawniania jego nazwiska nie mam. Jako prawnik, zajmuję się obecnie jego sprawą, której przebieg jest następujący:

Pan P. przyjechał z Rosji do Polski w r. 1922, a więc w czasach, kiedy już z Rosji nie przywoziło się do Polski ani pieniędzy, ani cennych rzeczy. Traf pozwolił p. P. przewieźć do Polski objekty, które osobiście uważam za bezcenne skarby: preparaty oryginalnych leków Tybetańskich. Władze rosyjskie nie poznały się na tem, dla naszych władz było obojętnem, że jakaś skrzynia z ziołami dostanie się do Polski.

Zaręczam, że są to te same preparaty, które stosował w Rosji Piotr Badmajew, i które przywracały siły i zdrowie nieuleczalnym paralitykom, tabetykom i suchotnikom.

Pierwszy krok pana P. polegał na zawiadomieniu ministerstwa zdrowia o przywiezionych lekach i prośbie o ich zbadanie i zezwolenie na zastosowanie tylko do nieuleczalnie chorych pod dozorem i kierownictwem lekarzy.

Odpowiedzią było opieczętowanie i zasekwestrowanie ziół. Lekarstwom groziła konfiskata.

Pan P. zakomunikował ministerstwu, że każdy z istniejących w Warszawie konsulatów państw obcych nabędzie te preparaty i da mu za nie grube dolary, ale p. P. nie ma zamiaru zużytkowania leków w ten sposób. Ostateczność jednak zmusi go

do zastosowania tego rozpaczliwego posunięcia. Ministerstwo zwolniło preparaty od sekwestru, nie wydając żadnej decyzji co do losów ich, oraz co do losów ich właścicieli.

Od tego czasu p. Pastuszkiewicz jest tolerowany przez władze, a od czasu do czasu skazywany na grzywnę pieniężną za bezprawne stosowanie ziół.

Jednocześnie Warszawa jest pod wrażeniem szeregu uzdrowień, osiągniętych przez p. P. za pomocą przywiezionych lekarstw.

P. Doktor Wierucki wypowiada się w ten sposób o powyższym: „Chcę być krytycznym i nie entuzjastować się. Może i nasza medycyna przy wielkim wysiłku mogłaby uzdrowić wyleczonych przez p. P. paralityków, ale nigdy w tak krótkim czasie. Obecnie obserwuję dwie kuracje p. Pastuszkiewicza: jedna—to gruźlica kiszek, druga—to nieuleczalna choroba psychiczna. Jeżeli uda się w tych dwu wypadkach otrzymać pomyślny skutek, stanę się zwolennikiem tybetańskiej medycyny” (Kurjer Poranny № 25 r. 1922-25-X).

Autor niniejszych notatek wkrótce zorganizuje w Warszawie zebranie sympatyków medycyny wschodniej i ludzi, wierzących w nią, zapraszając na zebranie i leczących i leczących się. Do pierwszych zwraca się z takim wezwaniem: zapomnijcie o antagonizmach i konkurencji zawodowej. Wystarczy dla wszystkich; sprawa jest tak doniosła, że nietylko wy, ale i następne pokolenie nie podda zadaniu. Każdy z nas pracuje osobno pod osłoną,—połączcie swe siły, stwórzcie pomiędzy sobą wymianę myśli i wymianę wiedzy; załóżcie sekcję naukową, pismo, zbierajcie się celem omawiania kwestji, interesujących was, a zarazem i waszych pacjentów. Jest was tak niewiele, że każdego z was nazwisko będzie uwiecznione przez naukę polską.

Fr. Ciechański.

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† Piątek Wig. Jana M., Reginy P. M.  
Sobota Narodzenie N. M. P.  
Niedziela Imienia N. M. P., Sergjusza  
Poniedziałek Mikołaja z Tolent. W.  
Wtorek Prota i Jacka M. m.  
Środa Gwidona W., Heronida M.  
Czwartek Eugenji P.

Wschód słońca 5.06. Zachód 5.56.

### Miejscowa.

— **Sokola Wycieczka do Nieborowa.** W dniu 9 b. m. (niedziela) T-wo Gimn. „Sokół” urządza dla swych członków czynnych i popierających i ich rodzin wycieczkę do Nieborowa. Program wycieczki zwiedzenie parku i pałacu. Punkt odjazdu sokolnia o godzinie 2 po południu kołmi i samochodem ciężarowym. Przejazd samochodem po 1 zł. od osoby tam i z powrotem.

Czołem!  
Zarząd Tow. Gimn. Sokół  
w Łowiczu.

— **Kino „Eos”** wyświetla w dniach 8 i 9 b. m. nader ciekawy obraz p. t. „Wieża Miłości” (Don Juan). Obraz ten osnuty jest według poematu „Don Juan” słynnego poety angielskiego Byrona. Film ten dzieli się na dwie części: na prolog i na właściwy dramat.

W prologu zobrazowano nam chłopięce lata Don Juana, wdychającego zabójcze miazmaty (zarazki) hulaszczego i demoralizującego życia na zamku jego rodziców.

W dramacie zaś obserwujemy skutki takiego wychowania. Bogaty i piękny młodzian depcze bez litości serca kobiet go kochających.

W uszach mu stale dzwonią przedśmiertne słowa konającego ojca: „Bądź bez litości dla kobiet...” I w stosunku do nich jest nieczuły i zimny, jak głaz...

Lecz przyszła i na niego chwila i jego serce zabiło prawdziwym tętnem miłosnym. Pokochał on dziewczę cudnej urody—księżniczkę Andriannę i... po wielu przejściach zaznaje cichego szczęścia przy boku ubóstwianej.

Przepych wielkopańskich komnat, rój wielbicielek i pochlebców, moc pojedynków, huczne biesiady i wesołe pąsy, intrygi Lukrecji Borgia oraz prawdziwa sielanka z ukochaną—stanowią przewspañiałe tło samej opowieści.

— **Kino wojskowe** daje w dniach 8, 9 i 10 imponujący film p. t. „W Państwie Zielonego Smoka”.

Jest to szlachetna rywalizacja dwóch mężczyzn o serce pięknej pielęgniarki.

Bohaterem dramatu jest młody Teddy Burns który zaręczony jest z pielęgniarką—Normą zostaje przeniesiony wraz swoim oddziałem do Azji.

Teddy bierze czynny udział w poważnych rozruchach w Hankou i Szanghaju i mało co nie przypłaca życiem, gdyby nie w porę pomoc jego rywala.

Teddy jednak nie wytrwał w wierności dla swej narzeczonej i zostaje za to ukarany—narzeczona zrywa z nim.

Zrozpaczony Teddy rzuca się w wir bojowy i w jednej z potyczek z Chińczykami ratuje z kolei swego rywala od niechybnej śmierci.

Teddy nareszcie w cywilu. Na wieczorze u sierżanta Norma przebacza mu, a rywal jego mimo, że bardzo cierpi z tego powodu błogosławi obojgu.

Lecz nie w treści samej leży piękno tego obrazu. Tło jego jest bardzo interesujące, bowiem widz zapoznaje się ze wszelkimi przejawami życia w Chinach.

Zresztą obraz ten jest bardzo na czasie, gdyż przezeń możemy sobie poniekąd wyobrazić jak wyglądały Chiny w doniedawnej walce domowej.

— **Rok szkolny u terminatorów.** Od 15 września r. b. będzie czynna Miejska Szkoła Doksztalcenia Zawodowego dla terminatorów, do której wszyscy kupcy, majstrowie i przemysłowcy, obowiązani są posyłać terminatorów, u nich pracujących.

Obowiązek uczęszczania do tej szkoły dotyczy wszystkich terminatorów i pracowników od lat 14 do 19.

Za nieposyłanie do szkoły i nieakuratne uczęszczanie nakładane są kary na podstawie uchwały Rady Miejskiej z dn. 18 września 1922 r., oraz rozporządzenia Namiestnika b. Król. Polsk. z dnia 31 grudnia 1816 r.

Wszyscy pracodawcy winni natychmiast zarejestrować zatrudnioną u nich młodzież w Magistracie (Wydział III), w godzinach od 9-ej rano do 1-ej w południe.

**Przymus Szkolny w Łowiczu.** Ustawa Konstytucyjna Rzeczyposp. Polskiej z dn. 17.III.1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44, r. 1921) postanawia w artykule 94, że „obywatele mają obowiązek wychowania swoich dzieci na prawych obywateli Ojczyzny i zapewnienia im conajmniej początkowego wykształcenia”; w artykule zaś 118, że „w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli Państwa”.

Obowiązek szkolny obejmuje dzieci od ukończenia siódmego, do ukończenia czternastego roku życia. Z dniem 1-go września rozpoczął się rok szkolny w łowickich szkołach powszechnych, przy czym zapis dzieci trwa w dalszym ciągu. Do zapisu winni się zgłosić z metrykami urodzenia wszystkie dzieci zamieszkałe w Łowiczu, w wieku od 7 do 14 lat.

Rodzice, lub opiekunowie, chcący kształcić dzieci, będące w wieku szkolnym, nie w szkole powszechnej, lecz w innym zakładzie naukowym, lub w domu, są obowiązani zawiadomić o tem właściwy Dozór, lub Inspektorat Szkolny, w zawiadomieniu winny być wskazane: rodzaj, nazwa i adres szkoły, do której dziecko będzie uczęszczać, lub nazwisko, imię, i adres oraz stopień wykształcenia nauczyciela, względnie osoby, która uczyć będzie dziecko w domu.

Dzieci nie zgłoszone do zapisu będą zapisane do szkoły z Urzędu.

Kto ukrywa dziecko przed zapisaniem do Szkoły, lub usiłuje przez wybiegi uwolnić je od uczęszczania do Szkoły, ulega karze aresztu do 5 dni, lub grzywnie do 100 złotych polskich.

— **Miejska Kasa Oszczędności.** W dniu 30 sierpnia r. b. odbyło się w sali radzieckiej inauguracyjne posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łowicza pod przewodnictwem burmistrza p. Dr. Kazimierza Baci.

Na zebraniu był obecny przedstawiciel Związku Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności, Dyrektor Polskiego Banku Komunalnego p. Roszkowski, który w imieniu reprezentowanych instytucji powitał Radę Kasy i następnie udzielał wyjaśnień i wskazówek w sprawach organizacji kas oszczędnościowych.

Rada Kasy od czasu opracowania regulaminu obrad postanowiła posilkować się regulaminem obrad Rady Miejskiej.

Na przewodniczącą Rady Kasy wybrano viceburmistrza p. Józefa Drzewieckiego, na zastępcę przewodniczącego radnego, p. Leonarda Gołębiowskiego, zaś do Zarządu Kasy p. p. radnego Aleksandra Garwackiego, radnego Franciszka Sierantowicza, i ławnika Abrahama Wartkiego.

Do podpisywania firmy Kasy, oraz dokumentów mocą których Kasa zaciąga zobowiązania wobec osób trzecich Rada Kasy upoważniła wszystkich członków Zarządu.

Pozatem Rada postanowiła przystąpić w charakterze członka do Związku miejskich i powiatowych Kas Oszczędności.

— **Wykolejenie i rozbicie się pociągu.** Z piątku na sobotę w nocy zeszłego tygodnia przy wjeździe na stację Jackowice wykoleił się i uległ rozbiciu pociąg towarowy. Z tego powodu ruch pociągów towarowych przez pewien czas był wstrzymany. Przyczyna wykolejenia pociągu została jeszcze dotąd niewyjaśniona.

— **Z „Sokoła”.** W dniu 2 b. m. na trasie 25 klm. Korabka—Kompina—Nieborów—Arkadja—Łowicz odbyły się zawody sekcji kolarskiej „Sokoła”. Do biegu stanęło 14 zawodników i 2 zawodniczki. Bieg odbył się w zupełnym porządku i bez wypadków, co w dużej mierze zawdzięczać należy wzorowej organizacji jak i pomocy Państwowej Policji z Łowicza.

Do finiszu (metry) przybyło 11 zawodników i 1 zawodniczka (drużna Stan. Szarwasówna). Najlepszy czas osiągnął: I Dh. Stasiak 54 m. żeton złoty, II Dh. Strach 55 m. żeton srebrny, III Dh. St. Lewandowski 58 m. żeton brązowy. Pozatem za bieg otrzymali nagrody druhowie: Ziemiańczyk, Brzeziński, Osierowski, Tomczak i Szarwasówna.

**Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń,** skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężenia się. Naukowe spostrzeżenia kliniczne przy chorobach naczyń krwionośnych dowiodły, że osobom w starszym wieku woda gorzka **Franciszka-Józefa** oddaje nieocenione usługi. Ządać w aptekach i drogerjach.

— **Góra nasi!** Na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie, drużyna reprezentacyjna Polski uzyskała pierwsze miejsce, otrzymując złoty medal ofiarowany przez następcę tronu wielkiego księcia Humberta. Medal wręczył komendantowi drużyny polskiej z Łodzi, inż. Tadeuszowi Brzozowskiemu w imieniu następcy tronu generał Pepito di Roretto. Nadto drużyna polska zdobyła szereg odznaczeń, a między innymi za najszybsze przybycie do pożaru. W pokazie ćwiczeń szkolnych polska drużyna wykazała znaczne postępy w metodyce szkolenia straży pożarnych, zwłaszcza ćwiczenia taktyczne w porównaniu do zagranicy były wyrazem wysokiej sprawności drużyny. W zawodach sportowych również drużyna polska zajęła pierwsze miejsce.

Drugie miejsce i złoty medal od miasta Turynu otrzymała straż z Lugano (Szwajcaria). Trzecie miejsce i medal otrzymała Belinzona (Szwajcaria).

Fakt powyższy tem silniej podkreślamy, iż p. inż. Tadeusz Brzozowski (mylnie w pismach podany jako Kazimierz) jest Łowiczaninem i pierwsze swe kroki na polu pożarnictwa stawiał w Łowickiej straży pożarnej.

### **Policyjna.**

1) W dniu 2/IX r. b. we wsi Sobockiej, gminy Bielawy zostały wyłowione z rzeki Bzury zwłoki Franciszka Boczka, zamieszkałego na przedmieściu Bratkowice. Jak stwierdzono, wymieniony usiłował przejść w stanie pijanym w dniu 27/VIII rb. przez prowizoryczną kładkę na rzece Bzurze we wsi Walewice i utonął.

2) Poza tem w czasie od dnia 26/VIII do 2/IX rb. zanotowano: 8 kradzieży zwykłych, z których wykryto 5, oraz spisano protokółów: za oszustwo 1, włóczęgostwo 1, zakłócenie spokoju publicznego 4, opilstwo 8, przywłaszczenie 1, przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych 18, handlowych 16, i przekroczenie przepisów drogowych i innych 65.

### **Z kraju.**

-z- **Słuszną karą.** W związku z wyborami do Izby rzemieślniczych wszyscy rzemieślnicy zobowiązani są zarejestrować się w urzędach magistrackich lub starościńskich we wskazanych terminach.

Za niedopełnienie tego obowiązku władze administracyjne nakładają będą kary do 1000 zł. a prócz tego niezarejestrowani pozbawieni będą prawa głosu przy wyborach do Izby rzemieślniczych.

Dotychczas jak głośzą wieści z kraju jedni rzemieślnicy-żydzi skwapliwie się rejestrują. Zachodzi więc obawa, aby rzemieślnicy Polacy przez swą opieszałość i niedbalstwo nie pokpił sprawy. Zamierzeniom władz administracyjnych tylko należy przyklasnąć, bowiem tam, gdzie nie pomoże rozumna perswazja, musi być stosowana kara i to kara surowa.

-z- **Przytomny pilot.** Dn. 30/VIII nad lotniskiem w Toruniu krążył pilot Balcer na wysokości 5000 metrów. Naraz oderwały się skrzydła u samolotu, wskutek czego aparat począł raptownie spadać.

Lotnik nie stracił przytomności pomimo, iż śmierć czychała tuż tuż, lecz oddzielił się od aparatu, wyskakując ze spadochronem. Na szczęście spadochron rozwinął się w porę i dzielny pilot wyszedł bez szwanku, natomiast aparat uległ kompletnemu zniszczeniu.

Zaiste godna podziwu przytomność umysłu.

-z- **Okrutna matka.** W Królewskiej Hucie (Śląsk) niejaka Ajzenberg w stanie nietrzeźwym gwałtem wpychała do stawu dwoje małych swych dzieci.

Na rozpaczliwy krzyk broniących się przed śmiercią maleństw, nadbiegł przechodzący robotnik i obezwładniwszy okrutną matkę, dzieci uratował.

Policja wyrodną matkę przytrzymała do dyspozycji władz śledczych.

-z- **Wilki na Wileńszczyźnie.** W gminie Worniańskiej pojawiły się w niebywalej ilości wilki. Chodzą one stadami i napadają na pasące się bydło i konie.

Starosta na prośbę miejscowej ludności zarządził zorganizowanie kilku obław na tych niebezpiecznych, czworonożnych szkodników.

-z- **Dziki człowiek.** Między wioskami Beręzówką a Tartakami w pow. Baranowickim trzej podchorążowie rezerwy podczas ćwiczeń, maszerując przez olbrzymi las, zauważyli pod jednym z drzew śpiącą, zwiniętą w kłębek kosmatą postać, wzrostu słusznego mężczyzny. Śpiący był całkiem goły, porośnięty długim, czarnym włosem, z rudą brodą po pas, u rąk zaś i u nóg posiadał on długie paznokcie. Włosy na głowie długie, zakrywające całkowicie twarz.

Trzask nadepniętej gałązki zbudził śpiącego. Spojrzał, zerwał się na równe nogi, ryknął niesamowicie i kilkoma susami czmychnął do lasu.

Obława na tego dzikiego człowieka ma być niebawem podjęta przez miejscowych myśliwych.

-z- **Dożynki w Spale.** W dniu 26 sierpnia r. b. odbyły się dożynki w Spale. Zjechało się około 50 tysięcy ludu.

Pięknie i imponująco wyglądał korowód dożynekowy, gdy podchodził do Gospodarza całej ziemi polskiej—Pana Prezydenta...

Cóż kiedy dożynekom nie dopisała pogoda: deszcz lunął jak z cebra.

Nikt nie uszedł z placu, bo i sam Gospodarz wytrwał aż do końca ceremonii wręczania wieńców.

-z- **Wystawa drobiu.** W Toruniu od 16 do 19 listopada trwać będzie wystawa drobiu zorganizowana zwyczajem lat ubiegłych przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Oprócz żywych okazów drobiu, królików i gołębi ma być bogato reprezentowany dział nowoczesnych naukowych środków pomocniczych w hodowli.

Poza tem celem poprawienia hodowli drobiu uskuteczniata będzie sprzedaż materiału rasowego po względnie przystępnej cenie.

-z- **Przekleństwo ojca.** Patrol policyjny urządzając obławę na grasujących bandytów w okolicach Młocin, pojmał kilku wśród których i niejakiego Nierzuchowskiego. Ten zeznał, gdzie szajka ukrywała broń, więc policja wraz z nim udała się na wskazane miejsce.

Podczas wydobywania broni podszedł starzec 70-letni, jak się później okazało ojciec bandyty.

Dowiedziawszy się, kim był jego syn zawołał „Przeklinam cię, wyrodny synu, który splamił dobre imię swych rodziców”.

Syn czuł się u nóg starca, lecz ten odszedł niewzruszony.

### **Ze świata.**

§ **Barbarzyńskie postanowienie.** Władze litewskie postanowiły zamknąć 50% szkół polskich, znajdujących się w powiatach położonych na pograniczu z Polską.

O jakże przeciwnie postępuje Polska ze swymi mniejszościami narodowymi w szkolnictwie!  
§ **Z Sowieców uciekają.** Z południowej i wschodniej Buchary muzułmanie masowo emigrują do Persji na skutek prześladowań stosowanych do nich ze strony władz sowieckich.

§ **Antysemityzm na Ukrainie.** W Ługańsku (Ukraina) przysłanych z Moskwy 2 robotników-żydów tłum robotników zamordował, krzycząc, że nie dopuści do pracy obcych, skoro ich samych położenie jest zbyt ciężkie.

§ **Zbawcza szczepionka.** Paryski uczyony Vincent spreparował szczepionkę, która umożliwi sku-

teczne zwalczanie chorób zakaźnych wewnętrznych. Gdyby rzeczywiście szczepionka owa miała tak doniosły skutek, to śmiało nazwać by ją można zbawcą, gdyż uchroniłaby ludzkość od chorób z którymi medycyna nasza walczy częstokroć bezskutecznie.

♣ **Nieudatny występ czarnej tancerki.** Słynna murzyńska tancerka Józefina Baker, przejeżdżając samochodem przez okolice Hagi (stolica Holandji) mile była zdziwiona owacyjnym przyjęciem, jakie zgotowała jej tameczna ludność.

Chcąc się więc odwzajemnić, wysiadła z samochodu i poczęła wykonywać jeden ze swoich tańców... Lecz o dziwo! nie wzbudziła zachwyty: tłum pierznął i... tancerka pozostała sama. Nazajutrz prasa zarzacała tancerce, chęć zdemoralizowania ludności holenderskiej.

♣ **Sowiety zamykają synagogi.** Po represjach sowieckich względem religji katolickiej i protestanckiej obecnie zwrócono się przeciwko ortodoksji żydowskiej.

Zamknięto już kilkanaście synagog. Ruch przeciwydowski wzrasta w miasteczkach Białej-Rusi i Ukrainy... Są już wypadki i gwałtownych bójek między żydami a tubylcami.

♣ **Akcja odwetowa w Sowietach.** Niezadowolenie szerokich mas rosyjskich przeciwko sowieckiemu rządowi stale wzrasta. Przejawia się ono nie tylko w biernym oporze, lecz coraz częściej przybiera charakter walki czynnej.

Naprzykład: na Kaukazie w Machecz Kale na mocy wyroku organizacji przeciwkomunistycznej zamordował swą własną żonę Umachanow, ponieważ ta była członkinią związku młodzieży komunistycznej.

W stolicy Armenji—Mikojan—Szachara, robotnik Kurski zamordował korespondenta i konfidekta G. P. U. (czeki)—Wartanowa.

W Bielakanach zamordowano prezesa sowieckiego Komitetu wykonawczego, Abdulę.

W Kijowie raniono funkcjonariusza G. P. U. Dobrykiera.

W siole Artiemowskoje (Ukraina) włościanie zamordowali komunistę Miroszuka, pastwiąc się nad nim w okrutny sposób.

Nie brak również i rozruchów masowych. Dońscy kozacy podnieśli oręż przeciw władzy Sowiętów wspomagani przez włościan.

Narazie bunt stłumiła siłą 14 moskiewska dywizja strzelecka, lecz i w armji czerwonej szerzy się ferment.

Jednym słowem w Sowietach spokój poważnie zagrożony.

## Podziękowanie.

Panu Dr. Wielobyckiemu za ofiarowanie na rzecz Miejskiej Szkoły Handlowej w Łowiczu do biblioteki szkolnej 5 cennych dzieł z dziedziny towaroznawstwa i technologii, niniejszem Dyrekcja Szkoły składa serdeczne podziękowanie.

## O niebezpieczeństwie trychin.

Jak wiadomo, wszelkie potrawy i wyroby z mięsa wieprzowego często bywają przyczyną bardzo niebezpiecznej dla ludzi choroby, zwanej trychinozą, wywołanej przez spożycie mięsa, zarażonego trychinami.

Trychyna czyli włośnica (*Trichina spiralis*) jest to pasorzyt mający ciało cienkie jak włos, w tylnej części nieco grubsze; trychyna dojrzała żyje w prze-

wodzie pokarmowym człowieka, świni, szczura, królika, kota i nawet u niektórych ptaków.

Nitkowaty ten robak zwykle bywa zwinięty w kółko, jak pierścionek i jest tak cienki i mały, że gołem okiem trudno go dostrzec.

Stare i dojrzałe trychiny wychodzą z kiszek nazewnątrz z odchodami, poczem znowu dostają się do kanału pokarmowego i przenikają do mięśni, w których bardzo szybko się rozmnażają, skręcając się w kółko i otaczają kapsułką (woreczkiem).

Rozmnażają się one w bardzo wielkiej ilości i jak obliczenia wykazały, w jednym funcie mięsa bywa ich czasem do pięciu milionów. Trychiny, powleczone swym woreczkiem czyli kapsułką mogą żyć nawet bardzo długo, a zarażone niemi mięso wywołuje bardzo niebezpieczną i nieraz śmiertelną chorobę; najwięcej znajduje się ich w mięśniach krtani, języka, policzków, w mięśniach międzyżebrowych, a także w przeponie (diafragmie).

W celu ujawnienia trychin są wprowadzone badania mięsa; po wsiach i miasteczkach, gdzie dotychczas niema lekarskich oględzin mięsa, powinno się bardzo zwracać uwagę na to, aby nie spożywać surowego albo nawpół ugotowanego mięsa wieprzowego; długie peklowanie i dokładne gotowanie w zupełności zabija trychiny, dlatego też amerykańska peklowina choć czasem zawiera zabite trychiny, zupełnie jest nieszkodliwą dla ludzi. W miastach na rzeźniach zorganizowane są specjalnie badania mięsa na trychiny zapomocą mikroskopów; nie należy więc jadać mięsa wieprzowego w stanie surowym, ani też wędzonym, jeżeli takowe nie było zbadane na rzeźni.

Jak już wspomniałem w razie spożycia mięsa z trychinami wybucha u człowieka trychinoza, przy której w pierwszym tygodniu po spożyciu takiego mięsa występują najpierw objawy ze strony przewodu pokarmowego, a więc dłości, brak apetytu, odbijania, bóle, potem biegunka, bóle rwące w członkach i mięśniach stanowią cechę, odróżniającą tę chorobę od innych katarów kanału pokarmowego.

Następnie po tygodniu występuje na całym ciele, a szczególnie na powiekach, obrzęk, wodna opuchlina, bóle stają się silne, a szczególnie w czasie ruchu, zjawia się gorączka, pocenie się i bezsenność.

Przebieg choroby i wyzdrowienie zależą od ilości trychin, znajdujących się w samym organizmie, wskutek upadku sił może nastąpić śmierć po kilku tygodniach; dzieci przenoszą trychinozę łatwiej, niż dorośli. Szybka pomoc lekarska jest konieczna.

Z. Olszański,  
lekarz wet.

Włocławek.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,  
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3

Za gotówkę z 3-ch pokojowym  
mieszkaniami

Kupię dom w śródmieściu

wartości 50000 zł.

Pośrednicy wyłączeni.

Adres dla reflektantów: Piotr Sateja, Zawady, poczta Teresin-Sochaczewski.

## KINO WOJSKOWE 10P. P.

Orkiestra powiększona (quintet).

W sobotę dnia 8 września o godz. 7 i 9 wieczorem.  
W niedzielę dn. 9 września o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.  
W poniedziałek dnia 10 września o g. 7.30 wiecz.

Wojna domowa w Chinach! Krawawe walki Europejczyków z powstańcami Chińskimi! Romans brutalnego sierżanta! W rolach głównych:

LON CHANEY, WILLIAM HAINES i ELEANOR BOARDMAN w epokowym dramacie osnutym na tle wojny domowej na dalekim Wschodzie p. t.

### „W państwie Zielonego Smoka“

Film ten ilustruje życie pełne czaru egzotycznego, zakłócone krwawymi walkami bratobójczymi.

NAD PROGRAM KOMEDJA.

Następny program od dnia 15 do 17 września r. b.

### „Żywoć Cuda i Męka Chrystusa“

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 8 września początek o godz. 7 i 9  
W niedzielę dnia 9 września początek o godz. 5, 7 i 9

## Wieża Miłości

(Don Juan)

Najwybitniejsze arcydzieło sztuki kinematograficznej podług nieśmiertelnego poematu Byrona: „Don Juan“.

Wspaniały dramat erotyczny w 12 aktach.

W rolach głównych: słynny tragik **John Barrymore** i **Mary Astor**.

Nad program Farsa.

### Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż na dzień 10 grudnia 1928 roku wyznaczony został termin pierwiastkowych regulacji hipotek dia:

1. nieruchomości w mieście Łowiczu, przy ulicy Długiej pod № 47, składającej się z placu i ogrodu owocowego ogólnej powierzchni 1407 metr. kwadr., oraz z pobudowanych na placu tym oficyny murowanej z kuźnią i komórka, ustępu, budki i parkanu,—należącej do Piotra i Marjanny małż. Lewandowskich vel Lawendowskich, i

2. nieruchomości w osadzie Kiernozia, przy ulicy Stępowskiej pod № 30, składającej się z placu i ogrodu owocowego, ogólnej powierzchni 2680 metr. kwadr., zapisanych w tabeli nadawczej pod № 25—26, oraz z pobudowanych na placu tym domu mieszkalnego murowanego i chlewika drewnianego,—należącej do Teodozji Skoniecznej.

W terminie powyższym osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, w kancelarji hipotecznej w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

### Obiady prywatne, smaczne i zdrowe

po cenach przystępnych wydaje **O. Herdowa** ulica Podrzeczna 40. 3—3.

## T A N I O

dom o 3 mieszkaniach z ogrodem do sprzedania. Wiadomość ul. Bratkowice № 24.

## Zredukowany nauczyciel

szkół powszechnych poszukuje pracy biurowej. Wiadomość w Redakcji.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej № 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 15 września 1928 r. o godzinie 10 rano w Łowiczu przy ulicy 3-go Maja № 2 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ignacego Łapińskiego składających się z autobusu firmy „Chevrolet” oszacowanych do licytacji na sumę 6000 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki*.

Łowicz, dnia 17 sierpnia 1928 r.

## MAJĄTEK GOSTKÓW

powiat Łęczyca, stacja kolejowa Łęczyca ma jeszcze do sprzedania z parcelacji około 50 mórg pszenno-żytniej ziemi i około 7 mórg łąk I-ej klasy. Cena ziemi 1.500 złotych za mórg, łąk 2.200 zł. Pożyczka Banku Rolnego 40<sup>o</sup>o. Zgłaszać się do majątku Gostków w dniach 19, 20 i 21 września r. b.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 15 września 1928 r. o godzinie 10 rano w majątku Bielawy Mroga, gminy Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława Bogdańskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych do licytacji na sumę 5400 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki*.

Łowicz, dn. 18 sierpnia 1928 r.

### Do sprzedania okazjnie

## Warsztat tkacki

szerokości 180 cent. z cugmaszynką, z płochami, niciennicami i t. p. Informacje listownie. Administracja Dóbr Psary, poczta Bielawy, koło Łowicza. 2—2.

## Dom sprzedam

na dobrych warunkach Stary Rynek № 9. Również sprzedam bez odstępnego skład mebli prosperujący szereg lat w Łowiczu. Wiadomość: zakład zegarmistrzowski, ul. Zduńska 21. 3—3

znalezione w portmonetce pieniądze na Końskim Targu są do odebrania w Redakcji po uprzednim wylegitymowaniu się. 1—1.